Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

PRENUMERATA:	
Miesięcznie	Zł 1·10
Kwartalnie	Zł 3·30
Półrocznie	Zł 6·60
Rocznie	Zł 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł 1·50

Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

OGŁOSZENIA:	
Strona	Zł 200·—
1/2 strony	Zł 100·—
1/4 „	Zł 60·—
1/8 „	Zł 30·—
1/16 „	Zł 15·—
1/32 „	Zł 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej	Drobne za słowo 30 gr

Rok IX — Tarnów, piątek dnia 6 marca 1936 r. — Nr. 10

Nie mocarstwo anonimowe - lecz państwo żydowskie w drodze

(Z okazji zwołania pierwszego światowego kongresu żydowskiego)

צדקה עשה הקב"ה עם ישראל
שפזרם לבין האומות
(פסחים פ"ז)

Pierwszą słuszną odpowiedź na antysemityzm międzynarodowy dał twórca sjonizmu Dr Teodor Herzl. Doszedł bowiem do przekonania, że żadne usprawiedliwienia nie pomogą, że nie doprowadzą do celu żadne logiczne argumenty, wykazujące, że Żydzi nie są gorszymi od innych ludzi. Postanowił więc dać narodowi to, co mu brakuje i co jest źródłem tej nienawiści i niesłusznych oskarżeń przeciw Żydom. Postanowił im dać siłę. Jego parolą bowiem było: Stańmy się silnymi, a wówczas nienawiść sama zniknie. Herzl zerwał z systemem obrony i usprawiedliwiania się, lecz spoglądając wrogowi prosto w oczy odważnie mu odpowiedział: Przylepiłeś mi żółtą łatę? — dobrze, przyjmuję ją jako odznakę honorową, a swój organ „Die Welt“ Herzl wydał w żółtej oprawie, by wykazać, że żółta łata jest dla nas honorem, a nie hańbą. Odpychacie nas od asymilacji, nie chcecie nas uważać za równych sobie? — dobrze, przyznajemy odważnie, że jesteśmy Żydami i dumnie dzierżymy sztandar własnej narodowości. Z pogardą wołacie za nami: Żydzie do Palestyny? — dobrze, idziemy i budujemy własną siedzibę narodową, idziemy i przenosimy wszystkie nasze wartości kulturalne. Zarzucacie nam, że jesteśmy państwem anonimowem? — tak, chcemy być państwem, ale nie anonimowem, lecz prawnopublicznie uznanem. Jawnie i uczciwie organizujemy się, a z trybuny naszego kongresu światowego ogłaszamy całemu światu, że jednoczymy się, by stworzyć siłę i by z biegiem czasu osiągnąć nasz cel ostateczny, by z biegiem czasu mieć własne państwo żydowskie w kraju naszej historycznej ojczyzny.

Herzl uzasadnia słuszność swej nowej oryginalnej polityki żydowskiej trafnym przykładem: Jeżeli nie mogę opanować burzy i pływać przeciw niej, muszę wykorzystać jej elementarną siłę, by czemprędzej osiągnąć swój cel.

I istotnie straszliwa burza się rozpętała. Międzynarodowy antysemityzm rzuca swe spiętrzone fale na samotny okręt żydowski, który jednak nie tonie, lecz daje się pędzić przez burzę coraz bliżej do celu. Dzielna załoga okrętowa zawsze ma przed oczyma kompas idei Herzla, a kompas ten jasno i wyraźnie wskazuje, gdzie się znajduje zbawienny ląd, do którego okręt ma przybić.

Hiszpański hitleryzm z roku 1492 spowodował chaotyczną ucieczkę, doprowadził do maranizmu, do zupełnego prawie zaniku pięknego i wielkiego skupienia żydowskiego. Ale berlińscy Ferdynandowie i Izabelle, oraz nirnberscy Torkwamadorzy przyspieszyli tylko odbudowę żydowskiego przemysłu w Palestynie, powiększyli tylko jiszuw palestyński, przyczynili się tylko do intenzywniejszej koncentracji kulturalnych i naukowych wartości w naszym uniwersytecie na górze Scopus.

Kto wie, czy zamach pani posłanki Prystorowej na religję żydowską nie przyśpieszył powzięcia uchwały konferencji paryskiej o zwołanie w sierpniu tego roku pierwszego ogólno-żydowskiego kongresu żydowskiego. Faktem jednak jest, że kongres ten się odbędzie i będzie obesłany przez wszystkie partje żydowskie na całym świecie. Życie ponownie wykazało, że Herzl miał rację. Również i tym razem antysemityzm międzynarodowy stał się naszym sprzymierzeńcem i przyspiesza konsolidację naszych sił, co w normalnych czasach nie zostałoby zrealizowane w tak przyspieszonem tempie.

Potężnemu wrogowi międzynarodowemu dzielnie przeciwstawi się silnie zorganizowany naród żydowski. Przeciwstawi się nie mocarstwo anonimowe, lecz siła, która będzie miała prawo uważać się za państwo żydowskie w drodze. Kongres żydowski poświęci Palestynie dużo uwagi, a zjednoczony naród żydowski spewnością znajdzie środki i drogę, by rozpętaną przeciw nam burzę zamienić na budujący czynnik dla dobra naszego celu ostatecznego.

Nie ulega wątpliwości, że nasi wrogowie we wszystkich krajach, wskazując na naszą liczbową niemoc, wykpią naszą odwagę. Ale niech przyjmą do wiadomości, że jesteśmy tylko słabi jako grupy mniejszościowe w poszczególnych krajach, ale jako zjednoczony naród jesteśmy silni. Jeszcze sprawiedliwość nie zamarła zupełnie, lecz żyje jeszcze wśród ludzkości kulturalnej, która nie zaraziła się bakcylem hitleryzmu. Do tej to części ludzkości mamy zaufanie i wierzymy w siłę naszego narodu, że potrafi zmobilizować wszystkie szlachetne serca i wszystkie światłe umysły, by z wiarą w zwycięstwo podjąć walkę z rozpętanemi siłami ciemnoty.

Światowy kongres żydowski da sygnał do tej mobilizacji, a ostateczne zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Joachim Neiger

Istota sporu

Co do jednego jesteśmy wszyscy zgodni: Gospodarka miejska jest zabagniona. Utrwala się natomiast coraz bardziej przekonanie, iż obecny zarząd miejski i obecna Rada miejska nie dorosły do ciężkiego zadania uzdrowienia gospodarki miejskiej.

Są tacy, którzy twierdzą, że w sporze: kto ponosi winę za ten fatalny stan naszego miasta, nacisk należy położyć na zagadnienie moralne całego sporu. Poprzedni prezydent miasta p. Adam Marszałkowicz sugeruje, że „obecny prezydent miasta zamało uwagi i energji wkłada w zagadnienie oddłużenia miasta“ — że „tajemnica powodzenia innych miast leży poprostu w tem, że mają może więcej obrotnych prezydentów, orjentujących się w zagadnieniach miast, które reprezentują“, przyczem dowiadujemy się, że „poprzedni prezydent cały materjał do oddłużenia przygotował i zgłosił jako jeden z pierwszych potrzebę takiego oddłużenia“ — i że „mimoto do dzisiaj ta rzecz nie znalazła swego załatwienia“, — bo „obecny prezydent miasta nie znalazł zrozumienia dla tej kwestji“ („Hasło“ Nr. 7 z 28 II 1936).

Nasze stanowisko w kwestji „kto winien“ już określiliśmy. Nie wierzymy w cuda. Nie wierzymy też, by prezydent miasta miał tę cudotwórczą moc uzdrawiania gospodarki miasta. Gospodarka miejska jest częścią integralną całego mechanizmu gospodarczego państwa. A przecież cały wysiłek obecnego rządu jest skierowany na front gospodarczy. Chodzi więc o to, by jedna drobna choćby część składowa tego organizmu nie stała na miejscu, nie stała się hamulcem przeszkadzającym w całym tym procesie uzdrowienia gospodarki państwa. Bo nie można gospodarki miejskiej traktować w oderwaniu od całokształtu gospodarki państwa.

I tu dochodzimy do sedna zagadnienia. Obecny zarząd miejski cały — nietylko prezydent — i cała Rada miejska nigdy nie dadzą sobie rady z trudnościami gospodarki miejskiej. Trudna rada. Można być dobrym biurokratą, można wymyśleć najpokorniejszy regulamin posiedzeń Rady miejskiej, można być dobrym organizatorem zamiataczy ulic — a być złym gospodarzem. To nie jest żaden wstyd. Gospodarka pewnej społeczności — to bardzo skomplikowana rzecz. To jest splot i wypadkowa różnych stosunków, warunków i okoliczności. Toć gospodarstwo jednej rodziny wymaga wiele umiejętności, a kupiec, który niema zdolności kupieckiej — przy pierwszem niepowodzeniu musi zbankrutować..

Był czas, kiedy każdy żył ponad stan. W okresie inflacji wydawano szybko bezwartościowe papier-

ki. A gdy nastąpiło ustabilizowanie waluty, zaczęli znikać „bogacze". Gospodarstwa prywatne musiały przystosować się do nowych warunków. Oporniej i trudniej było z gospodarką instytucyj i ciał publicznych. Rozdęte budżety miast, obciążone dość często lekkomyślnie zaciągniętemi pożyczkami, nie mogły tak prędko zdobyć się na „kurację odtłuszczającą". Powstały trudności budżetowe. Rosły deficyty. Pod ich ciężarem uginały się samorządy. Sztuka rządzenia miastem była sztuką wybrnięcia z trudności finansowych. I to jest główne zagadnienie, najbardziej aktualne w dzisiejszej gospodarce miejskiej.

Jak powiązać koniec z końcem — jak uratować samorząd przed bankructwem. To jest płaszczyzna sporu najszersza. To zagadnienie jest punktem wyjścia dla oceny, czy dany prezydent miasta, a raczej, czy dany zarząd miejski i Rada miejska stoją na wysokości zadania.

I tylko z tego punktu widzenia czynimy zarzuty obecnemu zarządowi miejskiemu. Spór, o którym mowa jest w „Haśle" — jest sporem rodzinnym. Wiemy, że towarzysze partyjni p. Marszałkowicza „nie zawahali się przed użyciem najgorszych sposobów, by cel swój osiągnąć" i że „robili wszystko, by nie dopuścić do Rady miejskiej przeciwników politycznych, co im się niebardzo udało", ale nie wiedzieliśmy, że robili wszystko, by „także tych, co z byłym prezydentem współpracowali, od wszelkich wpływów w mieście odsunąć".

O ile się nie mylimy, to w okresie ostatnich wyborów do Rady miejskiej b. prezydent p. Marszałkowicz był jeszcze „olbrzymem" na zaczarowanym Ratuszu — i bił niemiłosiernie pałką wszystkie uwijające się tam cienie. Był jeszcze prezesem Związku Legjonistów. Na przebieg i wynik wyborów miał bezsprzecznie wpływ i nie może obecnie uchylić się od współodpowiedzialności za wybór obecnej Rady miejskiej. Jeżeli dziś na Radzie są radni, niebardzo wyznający się na literach, to winę ponosi nietylko obóz p. Marszałkowicza, ale i on sam w dużej mierze. I ci radni mają może sanować gospodarkę miejską? I czy dziwić się można, że ci ludzie, nawet porządni i uczciwi uważają podnoszenie rąk za każdym wnioskiem prezydenta miasta za gest prorządowy? Tak ich wytresowano. Dlatego dopuszczono ich do Rady miejskiej. Na gospodarce miejskiej wogóle się nie wyznają, ale są posłuszni. Jakżeż pocieszny obraz przedstawiają żydowscy radni, którzy głosują przeciw udzieleniu subwencji szpitalowi żydowskiemu?

I jaka Rada — taki prezydent. Gdyby Rada miejska w Tarnowie stała na wysokości zadania — prezydent miasta byłby inny. Bo albo liczyłby się z wolą Rady miejskiej, albo stałaby się niemożliwą współpraca między prezydentem a Radą. To jest „grzech pierworodny" całego obozu sanacyjnego w Tarnowie, a więc i b. prezydenta p. Marszałkowicza, że taką dali nam większość na Radzie miejskiej. Dopóki prezydentem miasta musi być człowiek z „obozu", tak długo gospodarka miejska nie ruszy z martwego punktu. To nie jest „zagadnienie moralne", to jest kwestja doboru ludzi o należytych kwalifikacjach i zdolnościach. Legitymacja partyjna nie może zastąpić umiejętności kierowania gospodarką miejską.

Jeżeli zaś cały ten problem gospodarki miejskiej i jej kierowników chce się skierować na tory moralności publicznej czy prywatnej, jeżeli na łamach „Hasła" wypowiada się walkę ludziom „zrodzonym w grzechu, fałszu i nieszczerości", to do tej walki z wielkiem odnosimy się niedowierzaniem.

Bo kłótnie rodzinne kończą się najczęściej ugodą. Dlatego nie przywiązujemy wagi do zapowiedzi, że rozpocznie się „czyszczenie terenu z brudu, który zdołał się w międzyczasie nagromadzić! Nie możemy zgodzić się na to, by płaszczyznę sporu zwęzić do zagadnienia moralnego.

Problem sanacji gospodarki miejskiej w Tarnowie jest problemem gospodarczym, problemem doboru ludzi, obdarzonych zdolnościami i należytemi kwalifikacjami do kierowania gospodarką miejską w dobie obecnej. —z.

Z Rady miejskiej

W poniedziałek 2 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. prezydenta Dr Brodzińskiego posiedzenie Rady miejskiej.

Po załatwieniu protokołu z poprzedniego posiedzenia wybrano komisję rewizyjną Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa. W skład komisji wchodzą pp. Józef Gładyszowski, Józef Berszakiewicz, Bernard Leib, Ludwik Huppert i Dr Małecki. Kandydatura p. Dr Alfreda Agatsteina, wysunięta przez klub radnych socjalistycznych przepadła, gdyż na 40 oddanych kartek uzyskał tylko 14.

Następnie Rada dokonała wyboru trzech członków Rady Kasy Oszczędności w miejsce p. Frączkiewicza, który wchodzi do zarządu Kasy, oraz w miejsce pp. Berszakiewicza i Hüpperta, którzy zostali wybrani do komisji rewizyjnej kasy.

Do Rady Kasy Oszczędności zostali zatem wybrani pp. Szczepan Michnik, arch. Bronisław Kulka i Maurycy Hutter.

Po referacie wiceprezydenta p. Mgra Kołodzieja Rada uchwaliła rozłożyć koszta urządzenia ulicy Puławskiego na adjacentów, poczem p. prezydent Dr Brodziński zaapelował o założenie dzielnicowych komitetów właścicieli realności dla rozbudowy i urządzenia ulic, przyczem p. prezydent zaznaczył, że zarząd miejski udziela w tych wypadkach daleko idących ulg.

Po załatwieniu wniosków zarządu miejskiego w sprawie przyjęcia do przynależności gminy miasta Tarnowa, uchwalono dwa nagle wnioski (klubu pracy gospodarczej i klubu radnych socjalistycznych) przeciw projektom ustawy samorządowej.

Nagły wniosek klubu radnych socjalistycznych w sprawie natychmiastowego rozpoczęcia robót publicznych przesłano jako zwykły zarządowi miejskiemu do rozpatrzenia.

Opieka nad biedną żyd. młodzieżą szkolną w Tarnowie

urządziła dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej szkół publicznych i prywatnych miłą niespodziankę, rozdzielając na Purim 115 par bucików.

P. Zygmunt Nowakowski o uboju nierytualnym

W niedzielnym „I. K. C." p. Z. Nowakowski objektywnie odsłania „tajniki" innych metod uboju m. i. pisze.

„Bekony, smaczne bekony, które stanowią fundament breakfast'u, bekony, bez których syn Albionu nie wyobraża sobie życia, zabijane są w sposób wysoce nichumanitarny, bolesny, bez ogłuszania i taki właśnie, aby spłynęła krew. W tym celu:

„Świnię zaczepia się w stawie kolanowym tylnej kończyny prawej za haka, który unosi świnię w pozycji wiszącej głową w dół. Gdy głowa świni znajdzie się na wysokości około 1 m od posadzki, przebija się (kłuje) nożem naczynia krwionośne szyi tuż pod klatką piersiową. Świń bekonowych nie ogłusza się". (Dr Trawiński: „Nauka o badaniu mięsa").

A dalej pisze:

„Fachowcy utrzymują, że przy uboju rytualnym śmierć zwierzęcia następuje przeciętnie o 6—8 minut później niż przy zastosowaniu innych środków. Nie brak jednak zdań, że „Drgawki ciała, zwłaszcza kończyn, podnoszenie ogona i uderzanie o podłogę rzeźni oraz podnoszenie głowy, o ile ta nie jest dobrze umocowana, należy uważać za odruchy. Głębokie charczenie, jakby wołające o pomoc, które robi na widzu najbardziej przygnębiające wrażenie, jest następstwem przenikania powietrza oraz ciał obcych jak krwi i treści przewodu pokarmowego z przeciętego przełyku do przeciętej tchawicy". (Dr Trawiński, str. 238)".

W dalszym ciągu pisze p. Nowakowski:

„Szczegóły z praktyki aryjskich handlarzy bydłem czy też parobków rzeźnickich, czy też bab, sprzedających drób, dostawców ryb itd. są takie, że włosy stają na głowie. Dzikość tych ludzi, wzrastająca może przez uprawianie krwawego procederu, ich bezmyślne okrucieństwo niema granic. I dzieje się to w najkulturalniejszych miastach polskich! Nie odbiegamy ani na krok od chicagowskiego „Trzęsawiska", jakie przedstawił Sinclair w swej upiornej powieści. Powiem nawet więcej: jeżeli — powtarzam „jeżeli" — u żydowskich rzezaków występuje jakiś nakaz czy podług nas przeżytek religijny, to u aryjskich specjalistów i konwojentów niema nawet tego pozoru okoliczności łagodzących. Wiadomo mi, że często kierownik rzeźni, weterynarz czy ktoś z zarządu obawia się interwenjować nawet w najbardziej jaskrawych wypadkach, ponieważ sam mógłby oberwać nożem. Jest to sztuka dla sztuki, okrucieństwo dla okrucieństwa.

Doniesienia z prowincji w sprawie transportu zwierząt rzeźnych są przerażające. Znam wydaną niedawno polską książkę, której autor poleca trenować myśliwskiego psa w aportowaniu, wkładając mu do pyska żywego a związanego gołębia z podciętemi skrzydłami... Dalszą lekcję stanowi ćwiczenie w dławieniu kota. O ile pies jeszcze nie całkiem udusił kota „zaleca się większemi bryłami ziemi, rzucanemi kotu na łeb, oszołomić go i w ten sposób dać wyżłowi sposobność do zdecydowanego ataku"... Ładna nauka!"

ABRAHAM KOHANE (Tel-Awiw)

Pierwsze moje wrażenia

(List z Palestyny)

II.

Drodzy przyjaciele tarnowscy!

Cóż wam pisać z naszej Palestyny? Tyle się tu widzi, że nie można się wprost nasycić mnóstwem pięknych obrazów i widoków. Żyje się pełną parą. Ruch jak w jednem z największych miast. Kwitnie handel i przemysł. Gdyby tylko konsumcja była większa. Ale niestety 80 proc. ludności nie może sobie pozwolić na „zbytki", gdyż czynsz za mieszkanie pochłania wielką część zarobków. Sprawa mieszkaniowa jest zresztą w Palestynie wprost plagą, którą należy usunąć. Chodzą też słuchy, że są jakieś plany w tym kierunku.

Sprawy duchowe zajmują w Palestynie poczytne miejsce. Wiedza judaistyczna kwitnie, mnożą się instytucje naukowe, a pełno jest uczonych i uczących się tak w Jerozolimie jak i Tel-Awiwie.

Wiedza judaistyczna w Palestynie otrzymała nową silną podporę w osobie nowego rabina naczelnego Tel-Aviwu, rabi Mosze Awigdora Amiela, gaona i myśliciela, przywódcy mizrachistycznego, byłego rabina Antwerpji, którego system badania Talmudu polega na czystej logice i głębokiej analizie. Rabin Amiel działa też w kierunku rozpowszechnienia i pogłębienia nauki Talmudu, gdyż Talmud wraz z Szulchan Aruch mają stanowić podstawę naszego nowego ustawodawstwa.

W ciągu krótkiego czasu swego pobytu rabin Amiel już wygłosił w gronie fachowców i uczniów kilka pięknych prelekcyj o problemach talmudycznych. Ponadto rabin Amiel zamierza wprowadzić cały szereg inowacyj i ulepszeń w dziedzinie wychowania i koszerności.

Drugą osobistością rabiniczną w Palestynie jest rabin sfardyjski Benzion Uziel, człowiek o rozległej erudycji judaistycznej i ogólnej, o czem świadczy jego świeżo wydane dzieło „Miszptej Uziel", w którem zajmuje się problemami halachistycznemi w świetle współczesnej techniki, a w którem wypowiada się za niektóremi reformami, chociaż z wielkiemi zastrzeżeniami, gdyż — jak zanacza przy każdej sposobności — nie uważa siebie za dostateczny autorytet.

Byłem obecny na odczytach rabina Uziela i dyskutowałem z nim na temat Talmudu i Ain Jaakow. Na odczytach tych spotyka się ludzi z całego świata: z Indji, Turcji, Jemenu i t. d. Imponującą wprost jest cześć i uwielbienie, któremi otaczają rabina Uziela ludzie z jego gminy. Fakt ten mógłby nam służyć za przykład.

Popularna jest też instytucja „Ohel Szem", gdzie odbywają się pierwszorzędne odczyty. Wspomnę tylko o dwóch ostatnich odczytach, a mianowicie o odczycie rabina Fischmana o historji rabinizmu i odczycie rabina Amiela o wpływie analitycznej pilpulistyki na żydowski sposób myślenia.

Dziennikarstwo stoi tu na bardzo wysokim poziomie, a gazety są bardzo smacznie redagowane. W pierwszym rzędzie stoi „Haarec", następnie „Dawar", a dalej „Haboker" (wychodzi dopiero od kilku miesięcy), "Doar Hajom" z siedzibą w Jerozolimie. Następnie miesięczniki: „Giljonoth" Lamdana, „Moznaim" Lachowera i Fischmana, oraz cały szereg innych czasopism i zbiorów literackich.

Z kolonij, które zwiedziłem mogę wspomnieć o Magdiel, która robi piękne wrażenie dzięki starannie pielęgnowanym pardesom i dobrze urządzonemu kibucowi Hanoar Hacijoni.

Nieprzestrzeganie soboty wywołało reakcję. Założył się ostatnio związek sfer akademickich z Drem Bernardem Hausnerem, prof. Henrykiem Löwem i Drem Rachmilewiczem na czele. Do związku należy cały szereg wybitnych jednostek (mnie również przyciągnięto do związku). Związek ten zamierza wszcząć akcję „Lman Haszabat". Akcja ta wywołała wielkie zainteresowanie wśród ludności.

Należy wspomnieć jeszcze o drugiej akcji „Haszawua Haiwri" poświęconej hebraizacji, a stojącej pod protektoratem sędziwego Dizengofa, który w wydanej odezwie twierdzi, że sprawa ta jest sprawą sumienia. Nie można nikogo do tego zmusić, ale każdy winien zrozumieć, że jeżeli nie shebraizujemy się, pozostajemy na zawsze masą, a nie będziemy zjednoczonym silnym narodem. To samo powiedział wysoki komisarz Wauchop odnośnie do soboty.

Pozdrowienie z Petach Tikwy, gdzie spędziłem dwie soboty. Cicha kolonja o 25.000 duszach z wielką bożnicą i modlącymi się, ze znaną Jeszybą i pracą żydowską. Rodowity palestyńczyk, właściciel pardesu opowiada mi, jak Petach Tikwa wyglądała przed 35 laty. Zaledwie 25 domków, malarja, całe pokolenie wymarło wskutek chorob, a dziś piękna i wielka kolonja, która się wciąż rozbudowuje mimo kryzysu. Opowiada o jadowitych wężach, które napotykano w polach przy pracy, dzikich arabach-bandytach. Lecz wszystkie te trudności przezwyciężano i niema więcej pustkowia i piasku, lecz zaludniona kolonja, drogi, pachnące pardesy i ogrody. Historja Petach Tikwy może służyć za przykład na przyszłość.

Pozdrowienie z kibucu „Rodge" — kolonji młodzieńców mizrachistycznych. Mężczyźni i kobiety oraz rodzice — razem 180 dusz. Modlą się, uczą się i pracują. Również kobiety modlą się. Własna stolarnia, ślusarnia, hodowla drobiu, inkubator, 4 własne budynki, jeden specjalnie dla dzieci, pardes, ogród jarzynowy, bydło, konie i krowy na terenie 350 dunamów ziemi. 95 proc. członków kibucu pochodzi z Niemiec, niektórzy z Włoch, gdyż ziemia jest fundacją Żyda włoskiego. 5 lat istnieje to osiedle, obecnie jest już za ciasne. Lecz ostatnio zaistniały już możliwości rozwoju, gdyż kibuc otrzymał z KKL. dalszy kompleks ziemi, dokąd wysyła najlepszych najbardziej doświadczonych towarzyszy. Nowy ten teren obejmuje 2500 dunamów ziemi. Na takim terenie można będzie niewątpliwie coś zdziałać. Muszę przyznać, że byłem zachwycony piękną hebrajszczyzną, oraz wzorowymi obyczajami, taktem i uprzejmością tych młodzieńców z Magdeburga, Frankfurtu i t. d.

Staraniem Uniw. Lud. przy org. sjon. w Tarnowie wygłosi w piątek 6 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu org. sjon., pl. Kazimierza 3

tow. Dr Salomon Rein referat n. t. „Bankowość i system pieniężny w Palestynie"

Wstęp dla wszystkich bezpłatny



Do członków org. sjonistycznej

zachodniej Małopolski i Śląska

Sjoniści! Towarzysze!

Obdarzeni przez XVII konferencję krajową kierownictwem naszej organizacji, przystępujemy do pracy.

Przeciwieństwa, z jakiemi dzisiaj walczyć wypada żydostwu i sjonizmowi, pomnażają brzemię odpowiedzialności, które wzięliśmy na siebie, a zarazem nakładają na nas obowiązek zwielokrotnienia wysiłków dla dobra wspólnej sprawy. Tylko silna, zwarta, świadoma swych celów organizacja sjońska i poprzez nią zorganizowany cały naród, będzie mógł skutecznie przeciwstawić się nawale dziejowej, która nam dzisiaj zagraża.

Ogólny sjonizm, spadkobierca i realizator myśli Teodora Herzla ma w obecnym okresie budowania naszej ojczyzny do spełnienia wielką misję dziejową: skupienia pod swym sztandarem wszystkich twórczych sił narodu, zjednoczenia ich pod hasłem jedności, budowania Erec Israel dla całego narodu na zasadach sprawiedliwego współudziału wszystkich jego warstw, podkreślanie momentów nas łączących, wysuwanie dobra ogółu na plan pierwszy, przebudowa struktury gospodarczej i społecznej narodu, oraz jego prawdziwe, duchowe odrodzenie. W walce o tego rodzaju potężny ogólny sjonizm zdążać będziemy do wzmocnienia podstaw naszej organizacji i najbliższe tygodnie poświęcimy szeroko zakrojonej propagandzie sjońskiej. Ofenzywa dla sjonizmu pod hasłem: „Erec Israel i golus domagają się największego wysiłku", ma zdobyć dla naszej organizacji wszystkie warstwy społeczeństwa żydowskiego. Dzisiaj znajduje sjonizm największy oddźwięk w sercach i duszach mas żydowskich. Porwać i zdobyć je dla sjonizmu i ująć w karby organizacyjne będzie naszem wspólnem zadaniem.

Wzmocnieni organizacyjnie uczynimy wszystko by stosunki pomiędzy poszczególnemi grupami sjońskiemi uległy pacyfikacji i porozumieniu. W obozie sjonistycznym będziemy usiłowali stworzyć podstawy lojalnej i zgodnej współpracy.

Podkreślając momenty łączące wszystkich sjonistów w ich wspólnej walce o realizację sjonizmu, wysuwamy — opierając się na uchwałach konferencji krajowej — hasło zespolenia wszystkich sił ogólnego sjonizmu. Nasza dzielnica, która była kolebką myśli organizacyjnego scalenia wszystkich ogólnych sjonistów, musi nadal dążyć do jej zupełnego zwycięstwa. Istnieją obecnie objektywne warunki dla złączenia wszystkich ogólnych sjonistów. Wierzymy, że wszyscy ogólni sjoniści na całym świecie pragną tego porozumienia i podejmiemy wszelkie wysiłki, aby do tego porozumienia doprowadzić. Jedność ogólnego sjonizmu musi być realizowaną!

Położenie Żydostwa polskiego zmusza nas do najszybszego zwarcia frontu ogólno żydowskiego. Zarówno na polu politycznem, jak i ekonomicznem przystępujemy do konkretnej działalności. Proklamowany przez konferencję krajową front obrony żydostwa będziemy realizowali z ostateczną konsekwencją. Naszej młodzieży, realizującej w czynie i poświęceniu hasła ogólnego sjonizmu, zapewnimy na każdem polu najdalej idącą pomoc. Troskę o jej należyte narodowe wychowanie, starania o jej rozwój, pomoc dla jej osiedlenia w Erec, poprawę i zmianę obecnych stosunków hachszary uważamy za najistotniejsze i najaktualniejsze zadania całej organizacji.

Nasza dzielnica winna nadal przodować w pracy na cele naszych podstawowych funduszów Keren Kajemet Leisrael i Keren Hajesod, które muszą być rozbudowane. Ilość szeklowców naszej dzielnicy musi być odbiciem zsjonizowania mas żydowskich. W pracy dla funduszów i w zbliżającej się akcji szeklowej musimy okazać maximum patrjotyzmu. Przystępując do pracy we wszystkich dziedzinach życia sjońskiego, pominąć nam nie wolno podstawy naszego odrodzenia t. j. pracy kulturalnej, której poświęcimy specjalną uwagę i dla której organizacyjnego ujęcia powołamy do życia resort z szeroko zakreślonym programem działania.

Sjoniści! Towarzysze!

Do realizacji zadań, które sobie zakreśliliśmy, gotowi jesteśmy poświęcić wszystkie siły i całą energję, ich spełnienie jednak w znacznej mierze i od Was zależy, od Waszej gotowości do współpracy i Waszej ofiarności.

Do tej ofiary i współpracy Was obecnie wzywamy. Złączmy się około wspólnego nam ideału, zdobądźmy się w tej tak tragicznej dla żydostwa chwili na największy, jednoczący nas wysiłek! Tą drogą zrealizujemy sjonizm!

Prezes Organizacji: Dr Ozjasz Thon

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla Zach. Małopolski i Śląka:

Dr Chaim Hilfstein — prezes, Marja Aptowa, Zygmunt Aleksandrowicz, Dr Leon Hecht, Jehuda Nichthauser, Dr Juda Ohrenstein, Dr Kalman Stein, Mgr Natan Stern, Dr Juda Zimmermann

Organizacja sjonistyczna zach. Małopolski i Śląska

integralną częścią świat. zw. ogólnych sjon.

XVII Konferencja krajowa organizacji sjonistycznej zachodniej Małopolski i Śląska uchwaliła, że organizacja sjonistyczna zach. Małopolski i Śląska jest integralną częścią związku światowego ogólnych sjonistów na czele którego stoi tow. Dr I. Schwarzbart, przyczem w uchwale tej zawarte jest wezwanie do nowowybranej egzekutywy org. krajowej, by ściśle współpracowała z kierownictwem związku światowego ogólnych sjonistów.

Zebranie ogólnych sjonistów

W piątek, 28 lutego odbyło się przy licznym udziale członków zebranie ogólnych sjonistów, na którem tow. Joachim Neiger i Dr A. Chomet złożyli sprawozdanie z przebiegu i wyników XVII konferencji krajowej organizacji sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska.

Referenci obszernie i szczegółowo omawiali problemy, które były przedmiotem obrad konferencji, stanowisko poszczególnych grup, wyniki konferencji, znaczenie powziętych rezolucji, oraz oświetlili sytuację w organizacji sjonistycznej, jaka się wytworzyła po konferencji.

Po dyskusji w której zabrali głos Beer (Akiba) i Lauber (Hanoar Hacijoni) powzięto na wniosek tow. Mgra Dintenfasa następujące rezolucje:

Zebranie ogólnych sjonistów odbyte w Tarnowie dnia 28 lutego stwierdza niniejszem, iż organizacja sjonistyczna w Tarnowie jako część składowa organizacji sjonistycznej Zach. Małopolski i Śląska, jak zawsze tak i nadal stać będzie niezłomnie na straży zasad ideowych światowego związku ogólnych sjonistów. Równocześnie zebranie wyraża hołd dla twórcy i prezesa świat. zw. og. sj. tow. Dra Schwarzbarta, którego w dowód niezmiernych zasług dla odradzającego się, niezawisłego ogólnego sjonizmu uchwala niniejszem wpisać do Złotej Księgi K. K. L.

Zebranie ogólnych sjonistów odbyte w Tarnowie dnia 28 lutego uchwala niniejszem wyrazić swą wdzięczność i uznanie dla długoletniego prezesa Egzekutywy org sjon. Zach. Małpolski i Śląska, tow. Mgra Salpetra, dzięki którego wytrwałej i ofiarnej pracy, stała się org. sjon. Zach. Małopolski i Śląska jedną z najsilniejszych i ideowo najbardziej uświadomionych organizacyj ogólno-sjonistycznych.

Zebranie ogólnych sjonistów odbyte w Tarnowie dnia 28 lutego wyraża pełne uznanie tym delegatom org sjon. w Tarnowie a zwłaszcza tow. Dr. Chometowi którzy walczyli o realizację postulatow ideowych świat. zw. ogólnych sjonistów na XVII konferencji krajowej.

Zebranie ogólnych sjonistów odbyte w Tarnowie dnia 28 lutego wyraża niepłonną nadzieję, że nowowybrana Egzekutywa wraz z wszystkiemi władzami krajowej org. sjon. będzie w myśl uchwał XVII konferencji i nadal stała na straży programu św. zw. ogólnych sjonistów.

Zebranie ogólnych sjonistów odbyte w Tarnowie dnia 28 lutego wyraża swe wielkie zadowolenie spowodu krystalizacji ideologji ogólno sjonistycznej w obrębie organizacji „Hanoar Hacijoni", a w szczególności za jej zdecydowanie pozytywne stanowisko wobec świat. zw., za ofiarne podejście do problemów chalucowych i robotniczo zawodowych, objawiające się w rozbudowie Chalucu Klal Cjoni w golusie i irgunu robotników ogólno-sjonistycznych w Erec.

Podziękowanie

P. T. Firmie ROSKES i DAAR

za łaskawie ofiarowaną materję na 5 płaszczy dziewczęcych składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Zarząd Zakładu sierót żydowskich w Tarnowie

Apel do radnych żydowskich

Zarząd miejski obraduje obecnie nad preliminarzem budżetowym na rok 1936/7 i — jak się dowiadujemy — w łonie zarządu miejskiego istnieje tendencja zmniejszenia względnie skreślenia dotacyj na rzecz instytucyj żydowskich.

Apelujemy zatem do radnych żydowskich o podjęcie starań, by odnośne dotacje na rzecz instytucyj żydowskich, a w szczególności na rzecz zakładu sierót żydowskich, szpitala żyd. i domu starców nie zostały skreślone, względnie zmniejszone.

„Nasze ręce tej krwi nie przelały"

Dużo starych zwyczajów żydowskich już ponownie wprowadzono w nowej Palestynie. Odżyło w ostatnich latach w Palestynie święto pierwocin w Szewuoth, wprowadzono ponownie święto pierwszych strzyżeń owiec itp. Szkoda, że zapomniano o starej tradycyjnej instytucji „egla arufa".

Dawniej, gdy w mieście zamordowano człowieka i nie wiedziano, kto mord popełnił, zebrała się starszyzna miasta, ojcowie miasta i kładąc ręce na niewinnem cielęciu — uroczyście oświadczyli: „Nasze ręce tej krwi nie przelały".

Myśl o pożyteczności ponownego wprowadzenia tego zwyczaju powstała u mnie, gdy czytałem opisy uroczystego pogrzebu błp. Dra Klumela w Palestynie. Uroczysty pogrzeb, wzruszające mowy żałobne, artykuły i charakterystyki w prasie palestyńskiej. I myślałem sobie: jak czuliby się ci mowcy, gdyby musieli — podobnie jak starszyzna w dawnych czasach — nad trumną oświadczyć: „Nasze ręce tej krwi nie przelały".

Jak źle-by się czuli. Słowa utkwiłyby im w gardle.

Przez trzy lata męczył się błp. Dr Klumel w Palestynie. Jego życie było tam jednem pasmem nędzy i upokorzeń. Nie znalazło się dla niego żadne stanowisko w instytucjach sjonistycznych w Palestynie, w tych instytucjach, dla których Dr Klumel poświęcił swoje życie, mienie i zdrowie tu w Polsce jako prezes organizacji sjonistycznej, Keren Hajesod, Urzędu Palestyńskiego, Tarbutu itd.

Bezskutecznie pukał do bram działaczy palestyńskich, do bram swych byłych towarzyszy w Warszawie. Różni ludzie, mniej zdolni, uzyskali dobre posady, ale dla błp. Dra Klumla, człowieka o wybitnych zdolnościach i rozległej wiedzy, człowieka, który pewnego razu, gdy szkoły Tarbutu w Polsce znajdowały się w krytycznej sytuacji, wydał z własnej kieszeni aż 25.000 dolarów dla uratowania tych szkół — dla takiego człowieka nie było posady.

I mówiono o tem w kołach sjonistycznych w Warszawie. Nadchodziły smutne wiadomości. Dr Klumel zestarzał i rozchorował się ze zmartwienia i zgryzoty. Opowiadano, że gdy ktoś się go zapytał: czy Pan jest Dr Klumel z Warszawy — odpowiedział: „Nie! Tamtem Klumel już dawno umarł..."

Zeszłego roku zdarzyło się, że na jednej z ulic Tel-Awiwu umarł bezrobotny wyeksmitowany nauczyciel. Przez szereg dni wysiadywał ze swym tobołkiem na ulicy, aż wyzionął ducha. Wówczas E Steinman ogłosił artykuł w „Dawarze" p. t. „Nasze ręce przelały tę krew" „Jest to wypadek godny Sodomy, krew się burzy, wstyd oblewa oblicze, że coś podobnego mogło się zdarzyć w pierwszem mieście żydowskiem na świecie" — pisze Steinman w tym artykule.

Dr Klumel nie umarł na ulicy. Nie. Ale rozgoryczenie i upokorzenie w czasie, kiedy chodził po sklepach i sprzedawał szpagat, ukróciły jego żywot. I kto z palestyńskiej starszyzny, „sędziów" i działaczy może z ręką na sercu stwierdzić, że „nasze ręce tej krwi nie przelały".

M. Selim („Hajnt")

NADESŁANE

Z bóżnicy im. Debory Weksler

Od członków bóżnicy im. błp. Debory Weksler otrzymaliśmy następujący odpis pisma, wystosowanego do zarządu żydowskiej gminy wyznaniowej w Tarnowie z prośbą o ogłoszenie.

Do Tymcz. Zarządu Gminy Wyzn. Żydowskiej w Tarnowie.

Odpierając zarzut p. Dra Speisera, jako komisarza kahalnego dla bóżnicy im. błp. Debory Weksler, że gospodarka poprzednich zarządców była lekkomyślna i rozrzutna, podpisani członkowie tejże bóżnicy w interesie prawdy przytaczają, co następuje:

1) Twierdzenie komisarza kahalnego p. Dra Speisera, że gospodarka poprzednich zarządców była lekkomyślna i rozrzutna nie jest ścisłe, bo poprzedni zarządcy doprowadzili bóżnicę — po objęciu przez nich zarządu w roku 1928 — do ładu i porządku, zrobili potrzebne inwestycje z funduszów bóżnicy, jakkolwiek inwestycje te powinna była Gmina Wyznaniowa Żydowska, jako właścicielka zrobić — utrzymywali wzorowy ład i porządek, z dochodów i wydatków składali sprawozdania rok rocznie, administrację prowadzili oszczędnie i porządnie, tak że walne zebranie członków bóżnicy, odbyte w lecie 1935 roku w obecności członka Zarządu Gminy Wyznaniowej p. Holzera i referedarza gm. p. Dra Schiffera dało votum zaufania ustępującym członkom Zarządu bóżnicy i ponownie jednogłośnie wybrało tych samych członków do zarządu bóżnicy.

2) Podpisani członkowie bóżnicy im. Debory Weksler ubolewają nad tem, że tymczasowy Zarząd Gminy Żyd. daje wiarę intrygom dwóch lub trzech nieodpowiedzialnych osób, co doprowadziło do tego, że w bóżnicy panuje nieład i nieporządek, że obecny komisaryczny Zarząd bóżnicy nie jest w możności wypłacania pensji funkcjonarjuszom bóżnicznym i istotnie od trzech miesięcy nie wypłacono pensji ani chazenom ani szamesowi, tak że ludzie ci głodują, i bóżnica ta, która od stu lat była chlubą społeczeństwa żydowskiego tarnowskiego, obecnie z powodu zaopiekowania się nią przez komisarza kahalnego grozi upadkiem.

3) Podpisani członkowie bóżnicy im. Debory Weksler protestują przeciw nazwaniu członków bóżnicy buntownikami i przeciw powyższemu stanowi rzeczy, i sądzą, że celem położenia kresu temu bezładowi należy rozpisać i przeprowadzić jak najrychlej wybory do Zarządu bóżnicy.

Izak Goldman, Zyg. Fleischer, Izrael Zins, Dr Klein, Zauder, J. Heuman, S. Dintenfass, D. Seiden, J. Killig, M. Seiden, S. Weiss, Her. Hulles, J. Izraelowicz, Sam. Wald, Leon Fleischer, Leon Resler, J. Sperber, M. Butterfas, Jak. Hauser, Wolf Sturm, D. Kögel, M. Kögel, Alter Fischer, S. Gelernter, H. Osterweil, Sal. Wasserman, Jakób Klein, L. Pomeranz, Eljasz Steuer, Osias Haut, S. Perlberger, Abraham Thorn.

Ze stow. wytwórców konfekcji w Tarnowie

Przemysł konfekcyjny w Tarnowie, który daje utrzymanie kilku tysiący ludziom tak sfer robotniczych jak i handlowych, oraz przemysłowych, znajduje się w krytycznej sytuacji — niezależnie od przyczyn gospodarczych o charakterze ogólnym — również z następujących powodów.

1) Między pracodawcami a robotnikami istnieją umowy zbiorowe, regulujące stosunki pracy i płacy w przemyśle konfekcyjnym. Umowy te jednak są przestrzegane jedynie przez firmy stare.

2) Niektórzy bezrobotni pomocnicy handlowi branży konfekcyjnej stali się pośrednikami między producentem a kupcem. Ci pośrednicy, znając odbiorców osobiście wyczekiwują na nich na stacji kolejowej, w hotelach i td. i sprowadzają kupców przy pomocy różnych argumentów do tych przedsiębiorców, którzy płacą im wyższą prowizję. A ponieważ takich pośredników jest stosunkowo dużo w Tarnowie, dochodzi między nimi często do bojek. Zdarza się nawet, że czasem sami przedsiębiorcy ściągają kupców środkami nielicującymi z godnością solidnego przemysłowca.

Skutek tego rodzaju postępowania jest ten, że kupiec, zupełnie zdezorjentowany co do sytuacji na rynku konfekcyjnym, albo wstrzymuje się zupełnie od kupna, albo też czyni nadmierne zakupy, obciążając się płatnościami wekslowemi, przekraczającemi jego możliwości, co w konsekwencji bardzo często doprowadza do bankructwa.

Stowarzyszenie wytwórców konfekcji w Tarnowie

Podziękowanie

Stow. Opieka nad biedną żyd. młodzieżą szkolną składa niniejszem serdeczne podziękowanie P. T. Komitetowi Funduszu Pracy, za umożliwienie zakupu 115 par bucików po cenach zniżonych, które dnia 3 bm. rozdzielono najbiedniejszym uczniom i uczenicom tutejszych szkół powszechnych.

Wydział stowarzyszenia dziękuje również najserdeczniej Wielm. Panu Naczelnikowi wydziału opieki społ. Mgr Wapiennikowi za łaskawe gorliwe zajęcie się tą sprawą i za łaskawą pomoc.

Za Zarząd

Dent. Korniło sekretarz — **Mgr Taubeles** przewod.

Nowy prezes stow. właścicieli realności

Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu członków stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Tarnowie, odbytem w niedzielę 1 bm. po przyjęciu do wiadomości rezygnacji dotychczasowego prezesa p. Manaczyńskiego, prezesem stowarzyszenia wybrano p. prof. Gabrjela Dubiela.

Ze sportu

Ping-pongiści „Samsonu" triumfują na mistrz. Polski w Warszawie

Dwudniowe mistrzostwa Polski w Warszawie były faktycznie rewją najlepszych zawodników z całego kraju. 13 drużyn i 27 zawodników stanęło do walki o zaszczytne tytuły mistrzowskie w tenisie stołowym.

Gutek (Samson) mistrzem Polski poraz trzeci z rzędu

W mistrzostwach indywidualnych zaszczytny tytuł mistrza Polski zdobył Gutek, wykazując zdecydowaną wyższość nad pozostałymi zawodnikami. Pokonał on we finale swego najgroźniejszego rywala Finkelszteina 21:19, 21:16; Pempera 21:18, 21:13 i Joszkowicza 21:15, 21:14. II. miejsce zajął Finkelsztein (Hasmonea — Warszawa), III. Joszkowicz (Hakoach — Łódź), IV. Pemper (Hakoach — Kraków).

Drużyna „Samsonu" zdobywa mistrz. Polski

W mistrzostwach drużynowych rozegrano zawody eliminacyjne w trzech grupach, przyczem do finału zakwalifikowało się sześć drużyn; z grupy I. Samson (Tarnów) i YMCA (Warszawa), z grupy II. Hasmonea (Warszawa) i Hagibor (Kraków), z grupy III. Zenit (Lwów) i Rewera (Stanisławów).

We finale Samson uzyskał następujące wyniki: Samson — YMCA 5:1, Samson — Zenit 5:0, Samson — Rewera 5:0, Samson — Hagibor 5:2, Samson — Hasmonea 5:3.

W wyniku rozgrywek finałowych drużynowe mistrzostwo Polski zdobył Samson (5 punktów) przed Hasmoneą warszawską (4 pkt) Hagiborem krakowskim (3 pkt.).

Zawody stały na bardzo wysokim poziomie, przyczem najlepiej zareprezentowały się drużyny okręgu krakowskiego i warszawskiego, podczas gdy zawodnicy innych okręgów nie przedstawiali specjalnej klasy.

Organizacja mistrzostw wyraźnie szwankowała, choćby wspomnieć o tem, że najważniejsze spotkania finałowe ukończone zostały dopiero o godzinie 4-tej nad ranem.

Po mistrzostwach kapitan Polskiego Związku Tenisa Stołowego ustalił następujący skład reprezentacyjny drużyny Polski na mistrzostwa świata w Pradze: Gutek i Klein (Samson — Tarnów), Finkelsztein (Hasmonea — Warszawa), Löwenherz (Hasmonea — Lwów) i Ehrlich, który stale przebywa zagranicą.

Ge-Be

ZE SALI SĄDOWEJ

O oszustwo asekuracyjne

We środę 4 bm. toczyła się przed trybunałem sądu okręgowego w Tarnowie końcowa rozprawa karna przeciw S. Weltschowi, Ernie Tesse i Dawidowi Grünbergowi oskarżonym o sfingowanie kradzieży celem uzyskania premji asekuracyjnej.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Powoda cywilnego zastępywał Dr Fellner z Krakowa, zaś oskarżonych bronili Dr Goldberg, Dr Schenkel i Dr Menderer.

Wynik lustracji ksiąg kahalnych

Lustracja ksiąg kahalnych przeprowadzona w ciągu 5 dni z ramienia tutejszego Starostwa przez sekretarza Starostwa p. Plutę i znawcę dla spraw księgowości p. Józefa Müllera, zakończyła się wynikiem bardzo dodatnim dla obecnego zarządu kahalnego. Lustratorzy wyrazili swe uznanie i pełną pochwałę dla gospodarki obecnego zarządu kahalnego.

Zarząd Nowej Synagogi

zawiadamia, że w najbliższą sobotę odprawi modły nadkantor p. Rosenblatt z udziałem wzmocnionego chóru pod batutą dyr. p. Künstlera. W czasie modlitwy odśpiewane zostaną następujące utwory religijne:

Piątek 6 bm. początek modlitwy o godz. 5·40 wieczorem: 1) Lecha dodi. 2) Weszomru. 3) Magejn awot.

Sobota 7 bm. początek modlitwy o godz. 8·30 rano: 1) El adon. 2) Nekadesz. 3) Naaricach.

Podziękowanie

Wielmożna Pani Drowa Pola Holenderowa

ofiarowała 25 metrów szyfonu na koszulki dla sierót.

Za ten hojny dar wyraża na tej drodze Łaskawej Ofiarodawczyni serdeczne podziękowanie

Zarząd Zakładu sierót żydowskich w Tarnowie

Komunikaty

„**Tarbut**". W piątek dnia 6 marca br. o godz. 8 wiecz. odbędzie się Oneg Szabat w lokalu Hanoar-Hacijoni z referatem tow. Szlomo Landkutscha członka rady światowej organizacji Haszomer-Hacair n. t.: „Hatarbut beerec-israeji". Posiedzenie wydziału odbędzie się w lokalu własnym w sobotę 7 bm. o godz. 7 wieczorem. Zwracamy uwagę, że ostatni termin zgłaszania do Haiton Hamchucaf upływa z dniem 7 bm.

„**Tarbut**" Oneg Szabat. Referat tow. Weinberga który spowodów technicznych nie odbył się, odbędzie się dnia 12 marca bm.

Wizo. Dnia 10 marca o godz. 4·30 popoł. odbędzie się herbatka z referatem n. t.: „Problemy organizacyjne światowej organizacyji".

Stronnictwo Państwa Żydowskiego. W środę 11 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie ścisłego komitetu lokalnego. Uprasza się o punktualne przybycie.

Wspaniały wieczór sceniczny przygotowuje Ż. O. S. „Haszomer Hacair" w programie: sceny z „Narodzin wiosny", Wedenhofa „Jeremiasza" Zweiga i i. Szczegóły wkrótce.

Dancing Purimowy „Menory". W sobotę 7 marca br. odbędzie się we wszystkich salach hotelu Astorja, wesoły dancing purimowy Menory. Niebywałe atrakcje i niespodzianki. Doborowy zespół jazzowy. Maski mile widziane. Zaproszenia przy kasie.

Kino Apollo wyświetla wspaniały film, „Melodja wielkiego miasta" z nową gwiazdą Eleanor Powell.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** — Drukiem I. Engelberga w Tarnowie